10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 205.

Kraków, czwartek 4 września 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Zwycięskie działania bojowe na froncie wschodnim.

Wybitny udział lotnictwa rumuńskiego. — Naloty na porty i lotniska angielskie.

Z głównej kwatery Wodza, 3 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na całym froncie wschodnim są w toku zwycięskie działania bojowe.

Rumuńskie lotnictwo brało wybitny udział w wielkich sukcesach na froncie południowo-wschodnim. Zniszczyło ono do końca sierpnia 423 sowieckie samoloty i wspaniale wspierało operacje wojsk lądowych.

Samoloty bojowe bombardowały na wyspie brytyjskiej ubiegłej nocy urządzenia portowe o wschodnim wybrzeżu i lotniska w Midlands.

Nad Kanałem, jak również i u wybrzeży holenderskich i norweskich w dniu wczorajszym lekkie morskie siły zbrojne zestrzeliły siedem, myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza cztery, a artylerja marynarki jeden brytyjski samolot.

W Afryce północnej niemieckie i włoskie samoloty nurkowe uzyskały podczas ataku na Tobruk w dniu 1 września trafienia bombami ciężkiego kalibru w brytyjskie stanowiska artylerji i obozy wojskowe.

Nieprzyjaciel zaatakował ostatniej nocy na Niemcy północne i środkowe, jak również na rejon nad Renem i Menem. Atak poważnej formacji bombowej na stolicę Rzeszy skutkiem silnej obrony przeciwlotniczej nie osiągnął pełnego skutku. Tylko niektóre samoloty dotarły nad śródmieście. — Ludność cywilna poniosła przez zrzucenie bomb na dzielnice mieszkaniowe nieznaczne straty w zabitych i rannych. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła sześć brytyjskich bombowców.

Zniszczenie 1108 samolotów sowieckich.

Berlin, 3 września. Jednostki niemieckiego lotnictwa, artylerji przeciwlotniczej oraz lotnictwa wywiadowczego przydzielone do akcji z armją lądową szczególnie wyróżniły się w obecnej kampanji wschodniej.

W okresie od 22 czerwca do 27 sierpnia br. wspomniane jednostki spowodowały zestrzelenie 1.108 samolotów sowieckich. Z tej liczby 1.018 samolotów zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza, zaś 43 aparaty straciły samoloty wywiadowcze w walkach powietrznych. Pozostałe samoloty w liczbie 47 zniszczono na ziemi. Te same jednostki artylerji przeciwlotniczej w identycznym okresie unieszkodliwiły 396 wozów pancernych, w czem wiele czołgów najcięższego kalibru, zdemolowały 171 bunkrów oraz 26 pozycyj artylerji ciężkiej i lżejszej, wreszcie przyczyniły się do zatonięcia 2 nieprzyjacielskich statków handlowych łącznej pojemności 4.000 ton, 2 statków strażniczych oraz 2 kanonierek.

jacielską. — **W ostatnich potyczkach powietrznych zestrzelili oni 15 maszyn sowieckich;** jeden własny samolot nie powrócił. —

Niezwykle wybitna działalność naszych pionierów i saperów kolejowych przyczyniła się w skuteczny sposób do szybkiego posuwania się wojsk i zorganizowania prawidłowego dowozu posiłków.

Bolszewicy stracili 100 samolotów.

Berlin, 3 września. W ubiegły poniedziałek dokonywało niemieckie lotnictwo niezwykle silnych ataków na nieprzyjacielskie arterje komunikacyjne wzdłuż całego frontu wschodnego. W wyniku tych akcyj na środkowym i północnym odcinku frontu bojowego południowego wskutek celnych pocisków bombowych uległy przerwaniu linje kolejowe, a kilka pociągów wyskoczyło z szyn.

Skuteczne ataki kierowały się również na zmotoryzowane kolumny, pozycje artylerji przeciwlotniczej, tudzież na koncentracje oddziałów wojskowych. W północnej części frontu wschodniego skuteczne bombardowano baterje nieprzyjacielskie artylerji oraz pozycje piechoty sowieckiej. **W ciągu ubiegłej nocy ogólne straty nieprzyjacielskiego lotnictwa na froncie wschodnim wyniosły 100 samolotów.**

Jednostki niemieckiej artylerji przeciwlotniczej walczyły w dniach 30 i 31 sierpnia na środkowym odcinku frontu wschodniego z niezwykłem powodzeniem zarówno w akcji obrony przeciwlotniczej, jakoteż w walkach na ziemi. **Oddziały jednego z korpusów artylerji przeciwlotniczej strąciły w obu tych dniach 41 samolotów sowieckich, oraz zdemolowały dwa bolszewickie czołgi 52-tonnowe, tudzież jeden czołg 30-tonnowy.**

15 maszyn sowieckich zestrzelili Węgrzy.

Budapeszt, 3 września. Szef sztabu generalnego armji Honwedów komunikuje, że od czasu komunikatu sztabu generalnego wydanego w dniu 18 sierpnia, wojska węgierskie posunęły się głęboko w kraj nieprzyjacielski. Węgierscy lotnicy bojowi toczyli skuteczne walki z przemocą nieprzy-

Fiński hołd dla armji niemieckiej.

Helsinki, 3 września. **W związku z otwarciem jesiennej sesji fińskiego parlamentu, prezydent parlamentu Hakkiga poświęcił wstępne przemówienie zwycięskim bojom dzielnej armji fińskiej.**

Finlandja wiedzie swój bój o sprawiedliwość i słuszność, przyczem nie ulega najmniejszej wątpliwości **pewność zwycięstwa nad bolszewizmem.**

„Nigdy nie będziemy mogli zapomnieć — zaznaczył prezydent parlamentu — że niemiecka armja, która wywalczyła największe w dziejach świata zwycięstwa, zmiażdżyła naszego odwiecznego wroga i tem samem **zabezpieczyła nasz kraj.** W tej wspólnej walce my Finowie z honorem oddaliśmy nasz największy wysiłek, wykazując temsamem, iż zasłużyliśmy na miano wolnego i niepodległego narodu".

W końcu swych słów prezydent parlamentu zaznaczył, iż **6-ciu posłów stronnictwa komunistycznego zostało ujętych** i przekazanych do dyspozycji sędziego śledczego.

Bolszewicy wypuścili dyplomatów fińskich.

Helsinki, 3 września. Wszyscy członkowie poselstwa fińskiego, którzy zostali u granicy tureckiej zatrzymani przez bolszewików, obecnie po zwolnieniu ich, przekroczyli granicę i przybyli do Turcji.

W Ankarze spodziewają się ich przybycia na dzień 3 września.

Olbrzymie straty bolszewików.

Berlin, 3 września. W rejonie na północ od Ługi wojska niemieckie zmusiły w poniedziałek 1 września silniejsze oddziały wojsk sowieckich do walki, przyczem kompletnie je zniszczyły.

Żołnierze niemieccy byli zmuszeni w czasie tych walk pokonać niezwykle ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne. Drogi i szosy były rozmokłe wskutek deszczów, jakie padały w poprzednich dniach, a posuwanie się po nich sprawiało wiele trudności. W bagnistych okolicach pokrytych lasami i łąkami, poruszenia marszowe wojsk niemieckich były niezwykle utrudnione. Ciężką broń piechoty zdołano posuwać naprzód tylko za pośrednictwem kolumn, niosących tę broń na swych barkach. Żołnierze niemieccy dzięki zdecydowanej wytrwałości pokonali te wszystkie trudności, kontynuując skutecznie walki.

Ostateczne skutki tych niszczących walk, w szczególności wielka ilość zdobyczy w postaci sowieckich materjałów wojennych zagarniętych w tym rejonie bojowym, nie dały się jeszcze dotychczas ustalić i obliczyć. Z powodu warunków panujących w nieprzejrzystym, bagnistym terenie, zbieranie i obliczanie zdobytego materjału natrafia na poważne trudności. Liczne sowieckie pojazdy mechaniczne, jakie utknęły w bagnach oraz jednostki ciężkiej broni wszelkiego rodzaju, m. in. 70 armat w jednym tylko punkcie, pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że **bolszewicy ponieśli w tych walkach olbrzymie straty w broni i materjałach wojennych.**

W rejonie na południe od jeziora Ilmeń bolszewicy stawiali nadzwyczaj zacięty opór nacierającym wojskom niemieckim. W krwawej walce wrzez żołnierz niemiecki wykazał jednakowoż znowu swą wyższość i lepsze wyszkolenie bojowe. **Opór bolszewików na tym odcinku został złamany wśród bardzo krwawych strat dla nieprzyjaciela, tak, że dalszy pochód wojsk niemieckich posuwa się bez przeszkód naprzód.**

W czasie walk o Wyborg bolszewicy ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych. Liczba jeńców sowieckich, wziętych do niewoli przez wojska fińskie, nie dała się jeszcze dotychczas ostatecznie ustalić. Według dotychczasowych obliczeń, wśród zdobytych sowieckich materjałów wojennych znajduje się 143 dział, 64 traktorów i maszyn pociągowych, wiele bojowych wozów pancernych i olbrzymie ilości innego sprzętu wojennego.

W toku zwycięskich walk na południowym odcinku niemieckiego frontu wschodniego wojska niemieckie wzięły znowu do niewoli w dniu 1 września 1.200 jeńców. Zniszczono 9 sowieckich bojowych wozów pancernych. Podczas ataków na pozycje niemieckie, formacje armji niemieckiej zestrzeliły osiem samolotów sowieckich.

W tym samym rejonie wojennym niemiecka artylerja przeciwlotnicza strąciła sześć samolotów sowieckich. Podczas walk na ziemi na tymże obszarze, bolszewicy ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych.

Mussolini w głównej kwaterze kanclerza Hitlera.

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami odbyły się w głównej kwaterze kanclerza Hitlera doniosłe narady, w których wziął udział wódz narodu włoskiego Benito Mussolini. Zdjęcie nasze przedstawia fragment pobytu Mussoliniego w kwaterze kanclerza Hitlera. Na drugim planie widoczni: marszałek Keitel i szef włoskiego sztabu generalnego generał Cavallero, całkiem na lewo pułkownik Schmundt.

Dziewięć osób utonęło w czasie akcji ratowania.

Genewa, 3 września. Według informacji, opublikowanej na łamach „Timesa", w czasie akcji ratowania 3-osobowej załogi brytyjskiego samolotu, który wskutek defektu motoru wpadł do morza, 9 osób poniosło śmierć wskutek utonięcia.

Wypadek miał miejsce w okolicy Skegness. Jak się okazuje, osoby, które pośpieszyły na ratunek na łodziach, nie dojechały do miejsca katastrofy, gdyż łodzie przewróciły się, a one wpadły do morza i utonęły. Brytyjscy lotnicy ponieśli również śmierć wskutek utonięcia.

Zatopienie 6-ciu statków sowieckich.

Berlin, 3 września. Wojska niemieckie armji lądowej, operujące na północnym odcinku frontu wschodniego kontynuowały w dniu 31 sierpnia z pomyślnym skutkiem ostrzeliwanie statków sowieckich, przyczem udało się im zatopić 6 jednostek floty sowieckiej. Wśród tych było 4 monitory i jeden ścigacz.

Bilans szkód Anglji w budynkach.

Nowy Jork, 3 września. Jak donosi „New York Herald Tribune" z Londynu angielski tygodnik ekonomiczny "The Economist" stwierdza, że niemieckie ataki powietrzne na Anglję podczas dwóch pierwszych lat wojny spowodowały szkody w budynkach w wysokości 480 miljonów dolarów.

Ogólna wartość wszystkich budynków w Anglji oceniana jest na 24 miljardy dolarów.

Katastrofalny pożar w Szwecji.

Sztokholm, 3 września. Według informacji dziennika „Goeteborgs Morgenposten" wielkie zakłady metalurgiczne „Neck" w Nossebro padły ub. niedzieli ofiarą katastrofalnego pożaru.

W ciągu kilku godzin ogień strawił niemal doszczętnie zabudowania i urządzenia fabryczne. Jak się okazuje, zakłady Neck zajmowały obszar 2.500 m kw., przyczem większość budynków była drewniana. — W fabryce tej produkowano przedmioty z blachy i metalu. Dotychczas nie udało się ustalić przyczyny wybuchu pożaru.

Obrazki z pola walki

Rozbicie ośmiu baterji sowieckich. Na północnym odcinku frontu wschodniego odbył się w dniu 1 września na bardzo wąskim odcinku zacięty pojedynek pomiędzy artylerją niemiecką i sowiecką. Bolszewicy ustawili na stosunkowo bardzo małej przestrzeni 10 baterji, których skoncentrowany ogień miał powstrzymać dalszy marsz wojsk niemieckich. Artylerja niemiecka zajęła natychmiast stanowiska ogniowe, podejmując walkę z artylerją nieprzyjacielską. Kolejno zmuszono do milczenia wszystkie baterje sowieckie. W toku walki z pośród dziesięciu baterji sowieckich rozbito osiem.

*

Oddział sowieckich szperaczy w mundurach fińskich. W toczących się w dniu 31 sierpnia br. walkach na froncie fińskim, oddziały fińskie osiągnęły znów pomyślne sukcesy. W toku potyczki o zajęcie pewnej miejscowości, bolszewicy ponieśli straty w postaci 800 poległych i 300 wziętych do niewoli jeńców.

Na tym odcinku frontu fińskie oddziały stwierdziły, iż jednostki sowieckich szperaczy ubrane były w mundury wojsk fińskich, oraz w rozmowach posługiwały się językiem fińskim, co jak wiadomo, jest sprzeczne z prawem międzynarodowem.

*

Szwadron cyklistów zatopił kanonierkę. Jeden z niemieckich szwadronów cyklistów zaobserwował w poniedziałek września u ujścia Dniepru kanonierkę sowiecką oraz 40-tonowy statek motorowy. Niemiecki szwadron cyklistów otwarł natychmiast ogień z karabinów ręcznych i maszynowych na kanonierkę sowiecką, która podziurawiona w kilku miejscach, w krótkim czasie dzięki zdecydowanej akcji żołnierzy niemieckich zatonęła.

Jeden z oddziałów wypadowych tego szwadronu cyklistów wykorzystał zamieszanie powstałe wśród bolszewików wskutek tej niespodziewanej potyczki ogniowej i śmiałym wyczynem zajął zupełnie nieuszkodzony statek motorowy, pokonując po krótkiej walce wręcz załogę statku.

*

W ciągu 55 minut zniszczono 13 czołgów sowieckich. Pewien młody niemiecki podoficer artylerji, który dopiero z wiosną 1940 r. wstąpił do wojska, odznaczył się pod Vosiliskis szczególną odwagą i bezwzględnem poświęceniem. Przeciw niemieckiemu pułkowi artylerji całemi tuzinami zbliżały się wielkie czołgi sowieckie, pomiędzy któremi znajdowały się dwa o olbrzymich rozmiarach. Podoficer, będący celowniczym przy jednej z ciężkich haubic, rozbił z najbliższej odległości w przeciągu 55 minut 13 z pośród atakujących czołgów. Jego udział w akcji przyczynił się znacznie do tego, iż atak bolszewicki został odparty.

Nowa flaga Francji.

Paryż, 3 września. Marszałek Petain wręczył grupie młodych Francuzów, którzy wyjeżdżali do Hiszpanji, na pożegnanie nową flagę, uwidaczniającą po raz pierwszy oznaki nowego państwa francuskiego, utworzonego w miejsce republiki francuskiej.

Błękitno-biało-czerwona flaga ma w białem polu znak topora wojennego, a jako napis — nowe hasło „rodzina, praca, ojczyzna".

Katastrofa lotnicza we Francji.

Vichy, 3 września. **Jak donoszą urzędowo, spadł w morze w krótkim czasie po swym starcie z lotniska w Marignane samolot Twa Air France, kursujący regularnie pomiędzy Marsylją i Tuluzą.**

Na pokładzie samolotu znajdowało się 16 osób, a mianowicie 13 pasażerów i trzech ludzi załogi. Trzynastu z pośród nich poniosło śmierć w katastrofie.

Głosy prasy w drugą rocznicę wybuchu wojny.

Berlin, 3 września. **W drugą rocznicę wybuchu wojny włoski oficjalny organ „Popolo d'Italia" podkreśla, że Anglja powinna być postawiona przed trybunał historji jako główny sprawca tego nieszczęścia.**

„Gazetta del Popolo" pisze, że Anglja nie przewidziała, iż stanie się krajem oblężonym i zostanie przepędzona z kontynentu europejskiego, a na morzu Śródziemnem zostanie narażona na nieustanne trudności. Jeżeli chodzi o europejski teren wojny, to Anglja jest już na nim pokonana.

„Corriere della Serra" podkreśla, że chwila wybuchu wojny oznacza zapoczątkowanie niesławnej polityki Anglji i Roosevelta, polegającej na wtrącaniu kolejno po sobie w przepaść niezliczonych narodów za pośrednictwem niezmiennych przyrzeczeń pomocy, przyczem przyrzeczenia te stale zawodziły te narody.

Zastępca mandżurskiego ministra spraw zagranicznych Miura podając przegląd ostatnich wydarzeń, oświadczył, że Niemcy uciekły się do walki orężnej, celem uwolnienia się od nieznośnego nacisku państw o systemie demokratycznym. Miura określił Chamberlaina jako inicjatora wojny, a Edena jako „przedsiębiorcę tej branży", wbrew zamiarom którego w międzyczasie umacnia się coraz silniej nowy porządek europejski.

Dziennik hiszpański **„Hoja del Lines"** stwierdza, iż przyczynami, które doprowadziły do wybuchu wojny były błędy popełnione w Wersalu oraz sabotaże drugiej i trzeciej międzynarodówki. Zwycięstwo Niemiec odniesione w ubiegłych dwóch latach nie ma równego sobie. Zwycięstwo to posiada swą ideologiczną i europejską głęboką treść. Losy narodów rozstrzygały się zawsze na zachodzie. Obecnie jednak stara Europa ze swą wytrwaną kulturą staje się orędowniczką nowej epoki.

Czołowy dziennik niemiecki **„Völkischer Beobachter"** w zestawieniu wydarzeń wojennych w ciągu dwóch lat wojny stwierdza, że inicjatywa działania spoczywa w rękach dowództwa niemieckiego. Będziemy walczyli — stwierdza w konkluzji dziennik — tak długo, aż wywalczymy ostateczne zwycięstwo.

Targi Lipskie — przeglądem wytwórczości europejskiej.

Lipsk, 3 września. **Tegoroczne Targi Lipskie, obejmujące 6.625 wystawców, stanowią najsilniej obesłane targi jesienne, jakie kiedykolwiek oglądał Lipsk.**

W 22 gmachach targowych powierzchnię wystawową rozszerzono z około 99.000 metrów kwadratowych do około 106.000 metr. kw. Najistotniejszą cechą charakterystyczną tych rekordowych cyfr jest jednak okoliczność, że ilość wystawców zwiększyła się około o 7%, przyczem liczba wystawców zagranicznych wzrosła niemal o 2/3. 19 obcych gospodarstw narodowych zaprezentowało tu swoje wytwory przeważnie w formie wystaw zbiorowych. **Również Generalne Gubernatorstwo wystawia ponownie swoje produkty.**

Patrząc na ogrom Targów Lipskich odnosi się wrażenie, że kraje europejskie nie biernie, ale zupełnie aktywnie włączyły się do europejskiej wspólnoty gospodarczej. Liczba zwiedzających Targi, która przekroczyła znacznie cyfrę 100.000, pobiła zdecydowanie liczbę frekwencji w roku ubiegłym.

Urząd Targowy Rzeszy wydał w poniedziałek przyjęcie dla zagranicznych gości honorowych i kierowników zagranicznych wystaw zbiorowych, przyczem przyjęcie to zaszczycili swą obecnością ambasador królestwa Włoch Dino Alfieri, ambasador Turcji Gerede, hiszpański minister gospodarstwa Segura, poseł królestwa Bułgarji Dradanow, poseł królestwa Węgier dr. Sztoay, poseł królestwa Rumunji Rosey, poseł słowacki Cernak i poseł chorwacki dr. Benzon.

Prezes Urzędu Targowego Rzeszy podkreślił w swem przemówieniu, że w fakcie udziału 19-tu gospodarstw narodowych z Europy i krajów zamorskich widzi on nietylko ideologiczne uznanie współpracy w ramach wspólnoty europejskiej, ale równocześnie także poważny element w kierunku zrealizowania tej współpracy. Europa pragnie i bezpiecznie doprowadzi do zorganizowania się w pierwszej linji na gruncie swoich własnych sił, co jednak bynajmniej nie wyklucza możliwości współpracy z innemi kontynentami.

W imieniu gości honorowych podziękował ambasador turecki Gerede, który w przemówieniu swem stwierdził, że od niepamiętnych czasów Lipsk zasłużył sobie na miano okna gospodarki niemieckiej na świat. Zagranica w coraz wyższej mierze przeszła obecnie na tę drogę, przyłączając się do bardzo poważnego rynku zbytu w Niemczech.

W końcu swego przemówienia ambasador Gerede wyraził swoje najwyższe zadowolenie z powodu zawarcia niemiecko-tureckiego układu przyjaźni, życząc równocześnie pełnego powodzenia rokowaniom toczącym się nad zawarciem nowego, niemiecko-tureckiego układu handlowego.

Mowa Roosevelta w dniu święta pracy.

Nowy Jork, 3 września. W dniu, w którym społeczeństwo północno-amerykańskie obchodzi święto pracy, prezydent Roosevelt wygłosił mowę, stanowiącą dalszy ciąg jego dotychczasowej akcji. Prezydent Stanów Zjednoczonych, liczących w obecnej chwili pod jego rządami 11 miljonów bezrobotnych, oświadczył m. in., że prawa świata pracy po drugiej stronie oceanu są zagrożone.

Z kolei prezydent przypomniał, że w Stanach Zjednoczonych panuje wolność, „wywalczona przez naszych pradziadów wśród największych ofiar na polach bitew", przyczem przezornie nie wspomniał on jednak, przeciw komu walczono o uzyskanie tej wolności.

Prawie w tym samym czasie najserdeczniejszy przyjaciel Roosevelta, Buttler, oświadczył publicznie, że w chwili obecnej nastręcza się Stanom Zjednoczonym „jedyna w swoim rodzaju sposobność" do zagarnięcia w swoje ręce roli kierowniczej nad światem.

Dentz zostanie zwolniony.

Vichy, 3 września. Generał Dentz, francuski komisarz Syrji i były komendant francuskich sił zbrojnych w Syrji, oraz generał Jannequin, którzy zostali zatrzymani przez angielskie władze wojskowe jako zakładnicy do czasu wydania angielskich żołnierzy, wziętych do niewoli francuskiej w Syrji, zostaną wypuszczeni w dniu 3 września, według urzędowego oświadczenia.

Angielskie władze wojskowe zatrzymują jeszcze tylko dwóch wyższych oficerów armji lewantyńskiej, ponieważ Francja nie mogła wydać jeszcze dwóch wyższych oficerów angielskich z powodu ich choroby.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 września. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Działalność lotnictwa przeciwko brytyjskim bazom i stanowiskom zanotowała dalsze sukcesy. Podczas wymienionej we wczorajszym komunikacie sił zbrojnych masowej akcji przeciwko Tobrukowi, bombardowane były także i stanowiska artylerji przeciwlotniczej i polowej. Zaobserwowano liczne pożary i wybuchy. W rejonie Giarabub nasze samoloty rozbiły nieprzyjacielskie kolumny samochodowe, które transportowały wojska i wzięły je pod ogień karabinów maszynowych. Ubiegłej nocy obrzucone zostały bombami bazy lotnicze na **Malcie**. W Tobruku nasza artylerja wzięła pod ogień grupy pancernych wozów wywiadowczych i samochodów pancernych, które usiłowały zbliżyć się do naszych stanowisk. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na **Benghasi** i wzięły pod ogień karabinów maszynowych pewną kolonję w **Cyrenaice** bez skutku. Dalsze naloty nastąpiły na miejscowości w pobliżu **Catanii i Ragusy**. Nic nie znaczące szkody.

W **Afryce wschodniej** nasze wojska trzymają dalej nieprzyjaciela w szachu i zadają mu dotkliwe straty. Jeden z naszych batalionów, operujących z Celgi, dokonał wspaniale udanego wypadu głęboko w nieprzyjacielskie linje. W potyczce rozbita została jedna większa formacja nieprzyjacielska. Nieprzyjaciel pozostawił licznych zabitych na polu bitwy.

Stała poprawa w stanie zdrowia ofiar zamachu.

Paryż, 3 września. Według biuletynu, wydanego w poniedziałek, stan zdrowia rannych w zamachu przed koszarami w Wersalu polityków francuskich Lavala i Marcela Deata jest zadawalający.

Kuracji Deata poczyniła już tak wydatne postępy, że o jego stanie zdrowia nie będą już wydawane biuletyny.

Nowy dowódca francuskiej marynarki.

Vichy, 3 września. W miejsce admirała Leluc, naczelnym dowódcą francuskiej marynarki wojennej i szefem sekretarjatu marynarki został mianowany kontradmirał Auphan.

Pierwsi Anglicy w Teheranie.

Teheran, 3 września. Jako pierwsi członkowie angielskiej armji okupacyjnej przybyli do Teheranu w poniedziałek samolotami korespondenci wojenni w liczbie około dziesięciu. Kilku z nich reprezentuje dzienniki amerykańskie i jest obywatelami amerykańskimi.

Uzupełniające wybory w stanie Wisconsin.

Waszyngton, 3 września. „New York Daily News" donosi, że w wyniku uzupełniających wyborów na terenie pięciu hrabstw stanu Wisconsin całkowite zwycięstwo odniósł kandydat stronnictwa republikańskiego Lawrence Smith, zajmując tem samem miejsce w Kongresie związkowym, rezerwowane przez Roosevelta dla jego zwolennika, demokraty Thomasa Amlie. Stosunek głosów wypadł tak, jak dwa do jednego.

Władza dziecka

Koltai rozpoczął w młodości dobrze zapowiadającą się karjerę, próbując swoich sił w malarstwie, ostatecznie jednak obniżył swój lot i zrezygnowany osiadł jako nauczyciel rysunków na prowincji. Z początku wiódł życie prawie pustelnicze, z biegiem jednak czasu nawiązał przyjazne stosunki z kilkoma panami z inteligencji miasteczka i szybko pozyskał ich serdeczną sympatję. Przebywając pewnego wieczora w swojem przyjaznem kółku, opowiedział w chwili wylewności następujące zdarzenie:

— Pracownia, w której malował Paweł od rana do wieczora, należała do jego przyjaciela. Obrazy młodego artysty stanowiły pewnego rodzaju atrakcję na wystawach, krytyka rokowała mu świetną przyszłość. Z właścicielem atelier żył w szczerej, nierozerwalnej przyjaźni. Jeden drugiemu nie zazdrościł sukcesu. Elemer, właściciel pracowni, nie mając nikogo na świecie, lżej znosił brzemię życia. Tem dotkliwiej jednak dawały się we znaki przyjacielowi przykre stosunki materjalne. Paweł mieszkał daleko na peryferjach miasta — w nędznej chacie. Gdy wracającego wieczorem z pracowni owionął „zapach nędzy", czuł zaciskające się dokoła krtani kleszcze bólu i zawiści. Dławiły go samooskarżenia i dusza zawrzała buntem przeciw losowi. Gdy jednak za przestąpieniem progu nędznej izby, objęły go wątłe ramiona i przywitał szczebiot synka, stawał się jakby zmieniony i pogodzony z losem. Z pogodnem poddaniem się losowi, bez słowa skargi, spożywał swą skromną wieczerzę. Jedna go tylko dręczyła ciągle obawa, czy wszystkie te udręki, cała ta nędza ich czteroletniego pożycia małżeńskiego nie złamie wreszcie odporności tej kochającej, bezbronnej istoty i nie wyrwie z jej ust krzyku buntu i rozpaczy. Dlatego ciągle nosił się z myślą wyrwania się jakimkolwiek sposobem z tego piekła. Stan ten stał się nagle dla niego wprost nieznośny; ciasnota, ciągła troska o chleb w swojem małżeńskiem pożyciu nagle zaciążyły mu ołowiem...

Wreszcie powziął Paweł zamiar opuszczenia żony i dziecka i wyjazdu z przyjacielem do Paryża. Stamtąd zaopiekuje się rodziną i będzie stale posyłał pieniądze... Chciał przecież tylko wyjechać dla urzeczywistnienia swoich marzeń, dla osiągnięcia rozgłosu, wielkości i sławy...

— Artysta nie może zawsze tkwić na swojej skibie, jeżeli nie chce zatonąć w szarości życia codziennego — takie było także zdanie przyjaciela.

Wkońcu potajemnie wystarał się o paszport.

Z biletem podróży w kieszeni spożył jeszcze w domu kolację; czujnie śledził każde własne poruszenie, ażeby przedwcześnie nie zdradzić czemkolwiek i nie okazać szalejącej w nim wewnętrznej walki. Głaskał kędziory swego synka o blond włosach i kołysał go, jak zwykle, na swoich kolanach. Żona również nie zauważyła żadnej w nim zmiany. Wycałowawszy chłopca na dobranoc, ułożył go wreszcie w łóżku, lecz nie mógł uwolnić się od bolesnego skurczu serca. Zapanował jednak nad bólem, musiał się rozstać z dzieckiem... Malec jednak nie mógł usnąć. Instynkt zdawał się przestrzegać go przed tem, że jakaś groźba ciąży nad nim...

Malarz przeczekał dobrą chwilę, a gdy spostrzegł, że żona śpi mocno, zakradł się na palcach do szafy i wyjął walizę. Dziecko miało jeszcze nie spało.

— Tatusiu! — zawołało cicho.

— Cyt!

— Tatusiu!

Ale już Paweł czmychnął przez drzwi jak złodziej i pobiegł na stację.

Na peronie oczekiwał go przyjaciel.

— Jesteś niezwykle blady... Co się z tobą dzieje?

— Nic szczególnego...

Usiedli na ławce. Pociąg odchodził dopiero za pół godziny.

— Zauważył cię ktoś?

— Skądże. To jest właściwie mój malec coś zauważył...

— Twój malec?

— Zdawało mi się, że z łóżeczka wyciągał rączyny do mnie... jak gdyby chciał mnie zatrzymać przy sobie...

— To tylko taka twoja imaginacja.

— I... gdy oglądnąłem się z ulicy, zdawało mi się, jak gdyby za mną spoglądał przez okno.

— Nonsens.

— Mój biedny malec... moje biedne maleństwo...

Zerwał się wzburzony:

— Wracam!

— Zwarjowałeś?

— Muszę chłopca raz jeszcze pocałować... Już po raz ostatni... Puść mnie!

Już rozległ się dzwonek do wsiadania.

— Zapóźno.

— Mój malec!

— Ani słowa więcej. Cyt! Myśl o Paryżu!

Obaj mężczyźni usiedli w milczeniu w pustym przedziale. Paweł patrzył przez okno. Nagle zerwał się jak urzeczony:

— Mój malec... patrz... tam... tam... mój malec. — Zeskoczył ze stopni i rzucił się ku dziecku. Naczelnik stacji dał znak do odjazdu. Pociąg ruszył.

— Mój malec... moje słodkie, drobne maleństwo...

I już chciał przycisnąć do siebie dziecko, gdy jakaś obca ręka zaciążyła mu na barkach:

— Panie... pan jest w błędzie... To moje dziecko...

Malarz potarł czoło, aby uwolnić się od złudy. Istotnie pomylił się... nie był to jego syn. A tymczasem pociąg opuścił już halę dworcowa i rwał w nocną ciemność. Malarz został. Powrócił do domu, ażeby serdecznie wycałować swego chłopca. I nigdy odtąd synek nie puścił ojca od siebie...

— Kto tedy był właściwie bohaterem tej historji? — zapytał jeden z panów.

Koltai jakby zawstydzony spuścił wzrok ku ziemi i rzekł z cichą determinacją:

— Ja.

Michał Erdady
(tłum. Leonard Fabian).

Nowy dziennik komunistyczny w Anglji.

Nowy Jork, 3 września. Od chwili wybuchu wojny z bolszewikami ukazuje się w Anglji nowy dziennik komunistyczny pod nazwą „Soviet War News“.

Pismo to ukazuje się codziennie i drukowane jest częściowo w języku rosyjskim, częściowo zaś angielskim.

Deklaracja rządu serbskiego.

Belgrad, 3 września. Nowy premjer serbski Milan Nedicz odczytał przez radjo proklamację rządu serbskiego.

W proklamacji tej podano do wiadomości program pracy na najbliższą przyszłość i zapowiedziano zorganizowanie uzbrojonych jednostek. Pozatem ma być zaprowadzona ochotnicza służba pracy. Jak przy tej sposobności zakomunikował premjer, państwo serbskie ma prawo używania herbu narodowego i flagi.

Zanotowano silne trzęsienie ziemi.

Belgrad, 3 września. Belgradzki instytut sejsmologiczny zanotował w poniedziałek silne trzęsienie ziemi. Epicentrum znajdowało się w odległości 635 km. od Belgradu.

W kilku wierszach.

Będący na służbie angielskiej norweski statek towarowy „Helle“ pojemności 2.467 ton, stanowiący własność firmy armatorskiej Hellesaid, według informacji agencji telegraficznej Norsk-Telegram, miał zaginąć.

*

Z okazji otwarcia wielkich jesiennych targów w Lipsku, przybył do Lipska ambasador Włoch w Berlinie, Dino Alfieri, interesując się bardzo pawilonem włoskim, w którym znalazło się około 50 wystawców włoskich, reprezentujących w szczególności dział mechaniki precyzyjnej, dział maszyn, optyki, chemji, materjałów tekstylnych, skórzanych, artykułów żywnościowych i przemysłu artystycznego.

*

Turecki dziennikarz Erkelit dochodzi na łamach dziennika „Cumhuriyet“ do końcowego wniosku, że inicjatywa akcji bojowej wzdłuż całego frontu wschodniego spoczywa w rękach niemieckiego sztabu generalnego.

Skuteczne operacje marynarki niemieckiej.

Berlin, 3 września. W ciągu ubiegłych tygodni jednostki niemieckiej marynarki wojennej przeprowadziły szereg pomyślnych operacyj, mających na celu zabezpieczenie północnej flanki wojsk niemieckich, posuwających się na wschodzie i ochronę niemieckiej i neutralnej żeglugi morskiej na morzu Bałtyckiem.

Posiłki, dowożone dla niemieckiej armji wschodniej drogą morską, zdołano doprowadzić na miejsca przeznaczenia zgodnie z planem i bez godnych wzmianki strat.

Od pierwszych dni wojny niemiecka marynarka wojenna zmusiła bolszewików jedynie do akcji obronnej i opanowała cały obszar morza Bałtyckiego. Wiele jednostek sowieckiej marynarki wojennej nie było w stanie wogóle rozpocząć akcji.

Jeńcy, wzięci do niewoli w czasie walk o Tallin, oświadczyli, że w Kronsztadzie skoncentrowano liczne sowieckie łodzie podwodne, których załogi były zmuszone walczyć na lądzie na równi z piechotą.

Generał Tojo o sytuacji Japonji.

Tokio, 3 września. Z okazji konferencji szefów nowych placówek poborowych przy dywizjach, jaka miała miejsce w ub. poniedziałek, przemawiał minister wojny generał Tojo na temat kryzysowej sytuacji w Japonji, wymagającej od narodu niezwykłego zjednoczenia i skupienia. Zarówno armja jak i naród musza jak jeden mąż stanąć na posterunkach, aby móc w sposób niewzruszony przeprowadzić zamierzenia Japonji na Dalekim Wschodzie.

Dalsze zmiany w marynarce japońskiej.

Tokio, 3 września. Wiceadmirał Tsukaharra, dotychczasowy szef bazy morskiej Chinkai koło Fusan w Korei południowej, został — jak komunikują urzędowo — przydzielony do sztabu admiralskiego, natomiast szefem bazy w Chinkai został wiceadmirał Sakamoto, dotychczasowy dyrektor szkoły torpedowej. Wiceadmirał Ononye dyrektor lotnictwa w ministerstwie marynarki został przeniesiony do czynnej floty.

„Tokio Asahi Szinbun“ przypisuje duże znaczenie tym nagłym zmianom osobowym w marynarce japońskiej, przyczem oświadcza, że zmiany te mają na celu wzmocnienie do najwyższych granic dowództwa marynarki. Obecne przesunięcia na stanowiskach admiralskich, jakie nastąpiły w ostatnim czasie świadczą wyraźnie o zdecydowanej woli marynarki japońskiej utrzymania w pełni swej pozycji w obliczu naprężonej sytuacji na oceanie Spokojnym.

Zagrożenie Japonji.

Tokio, 3 września. Szef oddziału japońskiego głównej kwatery cesarza Mabuchi oświadczył w jednym ze swych przemówień, iż Japonja obecnie czuje się zmuszona rozbić antyjapoński pierścień okrążenia, wytworzony przez t. zw. przymierze państw ABCD.

Ten antyjapoński front okrążający stanowi nietylko wielką przeszkodę dla zakończenia konfliktu chińskiego, lecz ponadto zagraża życiowym interesom imperjum japońskiego i jego bezpieczeństwu. Byłoby przeto nonsensem oczekiwać śmierci bezczynnie z założonemi rękoma. Tej drogi Japonji nigdy nie wolno obrać. Dziś Japonja stoi na drogach rozstajnych pomiędzy życiem i śmiercią. Im dłużej Japonja pozostanie bierną, tem niebezpieczniejszą stanie się sytuacja dla kraju.

Stany Zjednoczone i Anglja starają się bluffem i pochlebstwami odwieść Japonję od kontynuowania jej polityki południowej, wywierając na nią coraz silniejszy nacisk gospodarczy, a starając się równocześnie uniknąć wybuchu zbrojnego konfliktu pomiędzy Japonją z jednej strony a Anglją i Stanami Zjednoczonemi z drugiej strony.

Czy pan o tem słyszał?

Odkryto obraz Velasqueza.

(St.) W czasie sortowania dzieł sztuki, które czerwoni zrabowali w czasie hiszpańskiej wojny domowej, a które im następnie odebrano, znaleziono wspaniały obraz, zatytułowany „Konający Chrystus“. Obraz nosi podpis Diego Valasqueza i został przez niego namalowany w 1631 roku. Właścicielkami obrazu są SS. Bernardynki, które ceniły obraz bardzo dla jego piękności, ale nie wiedziały, że namalował go Valasquez.

Po długiem i cierpliwem badaniu, Roque Pidal y Berualdo de Quiros, jeden z największych autorytetów artystycznych Hiszpanji, potwierdził autentyczność obrazu i złożył zupełnie przekonywujące dowody autorstwa Valasqueza. Pidal, opierając się na dokumentach, nakreślił historję znakomitego obrazu, którego odpowiednikiem jest „Zmarły Chrystus“, również arcydzieło tego samego malarza.

Także inne osobistości artystyczne badały nowo odkryty obraz i potwierdziły w zupełności opinję Pidala.

Skradł zegar z wieży ratuszowej.

(St). Mieszkańcy Geiranger, idyllycznego miasteczka w Norwegji, doznali pewnego pięknego poranka niemiłego zdziwienia: Wielki zegar na wieży ratuszowej zniknął w tajemniczy sposób. Zegar ten stanowił dumę mieszkańców miasteczka, ponieważ wybijał godziny, półgodziny i kwadranse. Długo trwały poszukiwania, dochodzenia i wzajemne podejrzenia, które zakłóciły spokój wprost wszystkich mieszkańców.

Wreszcie po kilku dniach burmistrz miasteczka otrzymał list, w którym znany i bogaty kupiec w tem miasteczku donosił, że to on usunął zegar z wieży ratuszowej, ponieważ mieszkając w pobliżu ratusza, słyszał stale w nocy zegar, bijący co kwadrans. To spowodowało u niego bezsenność i rozstrój nerwowy. Po tych wyjaśnieniach kupiec proponował umieszczenie własnym kosztem na wieży ratuszowej nowego zegara, znacznie piękniejszego od poprzedniego, o świecącej tarczy, ale pozbawionego mechanizmu, powodującego bicie godzin. Na wypadek odrzucenia propozycji kupiec gotów jest po tysiąc razy iść do więzienia, ale nigdy nie powie, gdzie ukrył stary zegar.

Po przeczytaniu tego listu burmistrz zwołał posiedzenie rady miejskiej, w ciągu którego przyjęto bez zastrzeżeń propozycję kupca, cieszącego się powszechnym szacunkiem.

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ 4 Czwartek	Dziś Rozalji Jutro Wawrzyńca Wschód słońca 5.51 Zachód 19.19

Z Sosnowitz i okolicy.

Zieleńców przybywa co dnia.

Zieleni przybywa co dnia. Rzeczywiście tylko w ten sposób można określić pracę wydziału ogrodnictwa przy zarządzie miejskim w Sosnowitz. Dzięki tej wytężonej pracy miasto przeobraziło się poprostu w jeden wielki park. I tak ostatnio np. przybył jeszcze jeden miły zieleniec na Breslauerstrasse, gdzie przerobiono zupełnie stary i zaniedbany dotychczas ogród przy dawnych koszarach policyjnych, wykarczowano stare i szpecące drzewa i krzaki i oddano pod opiekę plantatorów miejskich, którzy na tym skrawku ziemi stworzyli piękny i estetyczny zieleniec. Doprawdy praca godna jak największego uznania.

Bezpańskie psy.

Ostatnio na terenie Sosnowitz dały się zauważyć znowu bezpańskie psy, które wybiegają na ulice miasta przeważnie w godzinach wieczornych i nieraz przyjmują agresywną postawę w stosunku do przechodzących osób.

Psy te bardzo często nie są naprawdę bezpańskie, mimo że i trafiają się takie, lecz poprostu wypuszczane z domów i mieszkań prywatnych bez opieki, włóczą się po całych nocach i dopiero nad ranem wracają do domu. Nie wolno tu zapominać o zarządzeniach kontumacyjnych, które wyraźnie zabraniają wypuszczania psów bez opieki nietylko na ulice, ale nawet i na podwórze, o ile dom jest wielorodzinny i wyjście na ulice stoi otworem. Pozatem właściciela psa powinna chyba interesować, co porabia pies w ciągu całej nocy, o ile jest poza domem. Trzeba też wziąć pod uwagę, że pies naraża się przedewszystkiem na zastrzelenie lub na zarażenie jakąś chorobą, właściciel zaś na utratę swego pupila, lub na zapłacenie wysokiej kary. Należałoby ukrócić swawolę psów na ulicach przez roztoczenie nad niemi baczniejszej opieki.

PRZYGNIECIONY CIĘŻAREM. W ubiegłym tygodniu w jednym z miejscowych warsztatów pracy zdarzył się wypadek, któremu uległ zatrudniony tam robotnik niejaki Wypych Stanisław, zamieszkały w Sosnowitz przy Graf-Renard Strasse. Poszkodowany w czasie transportowania złomu na ręcznym wózku, doznał skutkiem wadliwego ułożenia złomu, okaleczenia lewej nogi i ogólnych potłuczeń.

Awantury pijackie.

Ostatnio na terenie miasta było do zanotowania szereg awantur, spowodowanych przez osobników, będących pod wpływem alkoholu. Awantury takie, zaczynające się zazwyczaj z błahych powodów, kończą się niejednokrotnie tragicznie.

Onegdaj przy zbiegu Haupt- i Breslauer Strasse doszło do nowego zajścia, spowodowanego przez pijanego osobnika. Późnym wieczorem mianowicie przechodzący pijak zaczepił nieznanego mu przechodnia i wysuwając pod jego adresem nieuzasadnione jakieś pretensje, począł nim szarpać i chciał go pobić. Napadnięty próbował się bronić, lecz ulegl przeważe pijaka i upadł na ziemię. Zajście zlikwidowali dopiero przygodni przechodnie, którzy uwolnili napadniętego od napastnika. Awanturnik po częściowem uspokojeniu go na widok nadchodzącego policjanta zbiegł. Na marginesie tego zajścia nasuwa się mimowoli pytanie, czy to warto tak pić, aby doprowadzić aż do takich awantur? Czy nie można zachować w tem pewnej miary, a pieniądze wydane tak bezużytecznie przeznaczyć na jakiś godniejszy cel?

SKUTKI PIJAŃSTWA. W Sosnowitz przy Bendsburgerstrasse nieliczni przechodnie zaalarmowani zostali jękami dochodzącemi z przydrożnego rowu. Jak się okazało, na dnie rowu leżał pijak, niejaki Kazimierz Z. z Sosnowitz, Poggenweg, który znajdował się „pod dobrą datą“. Pijak wracając późnym wieczorem do domu prawdopodobnie zatoczył się i wpadł do rowu. Wskutek tego upadku doznał on zwichnięcia nogi. Przechodnie wyciągnęli go z rowu i udzielili mu pierwszej pomocy.

KRADZIEŻE KWIATÓW. Jak w każdym sezonie kwiatów, tak i obecnie pojawili się na naszych terenach złodzieje kradnący kwiaty i to przeważnie z grobów na cmentarzach. Kwiaty te idą następnie na sprzedaż i w ten sposób wędrują nieraz w przeciągu dnia przez ręce kilku nabywców. Należałoby wzmocnić obserwację na cmentarzach grzebalnych i zlikwidować szajki złodziejskie. Wszyscy obywatele winni stanąć do walki z temi barbarzyńcami, którzy poważają się bezcześcić cmentarze i uprawiać tam niecny proceder złodziejski.

Bendsburg

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. W Bendsburg, na pastwiskach na tak zwanej „Brzozowicy“ zabawiało się kilku chłopców. Na łąkach tych pasło się także kilka koni, które chłopcy poczęli drażnić. W pewnym momencie koń wstając kopnął jednego 9-letniego chłopca. Nieostrożny chłopiec doznał wskutek tego bardzo poważnego okaleczenia twarzy, tuż pod okiem, tak, że musiano go przewieźć do miejscowego szpitala, gdzie założono mu opatrunek.

Uwagi na czasie.

Pomidory, pomidory...

Nadeszedł wreszcie sezon pomidorów. Właściwie już od dłuższego czasu były one w sprzedaży, lecz dopiero teraz na rynku ukazały się w większych ilościach. Spóźniona tegoroczna wiosna spowodowała, że dopiero w tym miesiącu dojrzewają one masowo, przeto teraz dopiero następuje ich właściwy zbiór.

Sądząc ogólnie, zbiory w tem roku wypadną dobrze, bo jak mamy się możność przekonać podczas spacerów wśród ogródków działkowych i ogrodów, krzaki aż uginają się od owocu. Na grzędach aż czerwono od dojrzałego owocu, a niejednokrotnie nawet trzeba było przystąpić do przedwczesnego zbioru jeszcze nie dojrzałych pomidorów w obawie, aby pod ich ciężarem nie połamały się krzaki.

Pomidor to owoc naprawdę smaczny i pożywny. Bogaty jest w witaminy i soki odżywcze, a oprócz tego narabawę pikantny i przyjemny smak klasyfikuje go na najlepszy owoc obecnego sezonu. Taniość zaś jego umożliwia każdemu, kto nie ma nawet własnego ogródka, spożywanie go prawie codziennie. Stale możemy przyrządzać apetyczną sałatkę z cebulką, solą i z małym dodatkiem octu. W każdym też obecnie domu pojawia się ona na stale, a swym smakiem zadowoli najbardziej wybredne podniebienia. Prócz tego możemy przyrządzać jeszcze zupę, z tych smakowitych owoców, różne sosy, możemy je nadziewać przeróżnemi farszami i t. d. — Wogóle jest to uniwersalny owoc, z którego można wszystko ugotować, a wszystko to jest smaczne, zdrowe i pożywne. Dla pomysłowej i skrzętnej gosposi okres pomidorów daje wielkie możliwości w układaniu jadłospisów. Jedyną złą stroną tego owocu jest to, że nie jest on niestety trwały, trzeba go odrazu po dojrzeniu zużyć, oraz to, że dojrzewa on masowo. Cześć owowcu, jak już nadmieniliśmy, zużywamy odrazu, przyrządzając różne sałaty i zupy, lecz pozostałej, o wiele większej zreszta części, nie możemy przecież zmarnować i trzeba je jakoś przechować na okres późniejszy. Pomidory do tego celu nadają się znakomicie. Konserwować je można bowiem pod wieloma postaciami. — Przedewszystkiem można je przechować na zimę w butelkach jako masę pomidorową, przydatną potem na zupy i wszelkiego rodzaju sosy. Wystarczy w tym celu pomidory po wymyciu zemleć przez maszynkę do mięsa, włożyć je potem do butelek, zakorkować i gotować pod przykryciem owiniete sianem przez okres 30—45 minut. Po zagotowaniu butelki lakujemy i układamy w piwnicy, gdzie mogą stać i pare lat, dając nam stale świeżą masę na zupy, sosy i t. p. Można również przechowywać pomidory w całości postępując jak wyżej, jedynie pomidory kładziemy do słoja i zawiązawszy go pergaminem, gotujemy również w sianie.

Inny przepis, wybrany z przebogatej naszej księgi kucharskiej mówi nam, że pomidory można także przechowywać na okres zimowy w całości i to w ten sposób, że nadają się nawet potem na sałatkę. W tym celu wybieramy specjalnie zdrowe pomidory i układamy je w słoju zalewając następującą mieszaniną: Na 5 kg pomidorów bierzemy 4 l. wody, 40 dkg soli i 1 dkg saletry, gotujemy to razem i gdy przestygnie, zalewamy ułożone owoce. Trzymają się one doskonale, a przed użyciem należy je jedynie wymoczyć przez dłuższy czas w zimnej wodzie, aby nie były słone. Można jeszcze pomidory suszyć. Otrzymujemy dzięki temu doskonały buljon, który możemy potem z powodzeniem używać jako przyprawy do wszelkich zup, kapusty i t. p. Trzeba jednak uważać, aby przy suszeniu się nie przypaliły.

Tak więc, jak widzimy, okres pomidorów daje nam wiele możliwości. Postarajmy się więc przyrządzić ich jak najwięcej na zimę, a napewno niejednokrotnie wybawią nas one z kłopotu co podać do stołu, bo jest to owoc naprawdę uniwersalny i wiele, wiele potraw można zeń przyrządzić.

Nafta z łupków.

(k) Północno-bałtyckie wybrzeże Estonji liczy około 200 km. długości. Na jednym końcu wybrzeża leży Rewal — po estońsku Tallin — a na drugim Narwa, graniczne miasto z b. Rosją. Przed kilku laty tu właśnie rozwinął się bardzo ciekawy przemysł.

Na długo jeszcze przed wojną, za czasów carskiej Rosji, prowadziła tędy linja kolejowa do Tallina i Rygi. Dyrekcja carskich kolei żelaznych dawała maszynistom premje za oszczędzanie węgla. Na odcinku między Narwą a Tallinem pełnił służbę pewien rosyjski maszynista i z biegiem lat otrzymywał coraz to większe premje, ponieważ zużywał coraz mniej węgla.

Dyrekcja kolei zainteresowała się wkońcu tą sprawą, a śledztwo wykazało, że maszynista miał krewnych w pobliżu Narwy, którzy przywozili mu do małej stacji „kamienie“, a on mieszał te kamienie z węglem i w ten sposób palił. Wówczas doszło też do wiadomości, że i mieszkańcy owych okolic używają do palenia tych „kamieni“. Dyrekcja carskich kolei żelaznych zabroniła maszyniście mieszać te kamienie z węglem, jednak nikt nie zajął się bliżej tą sprawą, nie zadano sobie też trudu, aby ją naukowo zbadać.

W wspomnianym wypadku chodziło o t. zw. palny łupek, skałę zawierającą w sobie ropę. W Europie jest bardzo dużo tych skał, a zajmują one przestrzeń długą na 200 km. o 150 km. szer. i głębokości od 10 do 15 metrów. Dzięki inicjatywie estońskiego rządu, zaczęto eksploatować te dziwne skarby ziemi. Przed 12 mniej więcej laty powstały w 4 różnych miejscach kraju fabryki, które wydobywają ropę z tych łupków. Największa z tych kopalń znajduje się w rękach niemieckich.

Sposób eksploatacji tego rodzaju łupków jest bardzo prosty. Wydobyty łupek ogrzewa się naprzód w olbrzymich piecach, w których temperatura dochodzi do kilkuset stopni.

Ta pierwsza próba otrzymywania nafty ze skał wywołała sensacje w całym świecie, a nowy rodzaj przemysłu zainteresował miarodajne czynniki w Niemczech, Włoszech i w Szwecji. Nie ulega wątpliwości, że ten nowy sposób otrzymywania ropy naftowej będzie miał duże znaczenie dla produkcji ropy naftowej w całym świecie.

Etapy górnictwa prehistorycznego



Idealny przekrój kopalni podczas pracy według starego sztychu.

Gdy patrzymy dzisiaj na nasze kopalnie, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, mimowoli nasuwa się nam pytanie, jak też to dawniej bywało, kiedy ludzkość nie znała maszyn i musiała wydzierać ziemi jej skarby sposobem najbardziej prymitywnym?

Otóż najstarszym materjałem, służącym człowiekowi prehistorycznemu do wyrobu narzędzi, był kamień. Z pośród zaś kamieni — krzemień, jako najłatwiejszy do obrabiania, był najbardziej poszukiwany. **W paeolicie surowca kamiennego nie wydobywano z głębi, lecz zbierano na powierzchni ziemi.** Już jednak człowiek neolitu spostrzegł, że krzemień znaleść można nietylko na powierzchni ziemi, lecz, że znacznie więcej znajduje się go w jej wnętrzu. Wobec tego zaś, że wilgotny kamień wydobyty z ziemi był łatwiejszy do obróbki, tworzył większe bryły i był twardszy od krzemienia wystawionego na działanie atmosferyczne, rozpoczął człowiek prehistoryczny pracę nad wydobywaniem go z ziemi. Praca ta dała początek górnictwu. W XIX wieku archeologowie zainteresowali się ciekawemi zagłębieniami, które przez dłuższy czas uważano za naturalne formacje geologiczne. **Dopiero jednak w roku 1861 udowodniono, że zagłębienia te są celowo ręką ludzką zrobione, służą zaś do wydobywania buł krzemiennych, znajdujących się w złożach kredowych.** Obszary odkryte, z których w czasach prehistorycznych eksploatowano krzemień, zajmowały znaczne przestrzenie. Jeśli krzemień był widoczny na powierzchni, a nie przykryty przez inną warstwę geologiczną, łatwo było go wydobyć, kopiąc doły.

W tych tak zwanych „dziennych“ kopalniach można się dopatrzyć początków górnictwa.

Głębokość „dziennych“ kopalni dochodziła mniej więcej do trzech metrów. Do głębiej leżących pokładów trzeba się było dostać dołami głębszemi niż poprzednie i w ten sposób powstały szyby. By zaś dostać się do krzemienia, znajdującego się w pobliżu szybu, zaczął górnik neolityczny kopać korytarze podziemne, tak zwane sztolnie. Niekiedy z powodu niespoistości gruntu, w którym występował krzemień, budowa szybów i sztolni była bardzo utrudniona, a czasem wręcz niemożliwa.

Wówczas zadawalano się kopaniem dołów, gdyż budowanie szybów i sztolni było niebezpieczne.

Szyby były nagół bardzo wąskie, a średnica ich wahała się od 60 cm do 1.50. Głębokość szybu i sztolni zależała od głębokości warstw, w których znajdował się krzemień. Często kreda, zawierająca krzemień, była przykryta przez dyluwjalne i trzeciorzędowe warstwy, które trzeba było przekopać, by móc się dostać do krzemienia. **W takich wypadkach sztolnie miały głębokość 8—12—13 metrów.** Często również dobroć materjału stanowiła o głębokości szybu, a choć krzemień egzystował we wszystkich warstwach, szereg ich górnik pominął, wkopywał się głębiej, szukając lepszego materjału. Szyby budowane były w ten sposób, że szersze od góry i od spodu, dawały możność pracy górnikowi i kopania sztolni lub korytarza. Były jednak i szyby, których średnica wahała się od 5.30—8.50 m., głębokość od 12—13 m., a w miejscach najwęższych miały po 3 m. szerokości. Większość sztolni odznaczała się niesamowitą wprost niskością, bo 70 cm. do 1 m., tak że górnik pracować musiał w pozycji leżącej. Uniwersalnym narzędziem górnika prehistorycznego była motyka z rogu jelenia.

We wszystkich kopalniach krzemienia odnaleziono bardzo dużo takich motyk.

Narzędzi tych używano tak przy budowie sztolni, jak przy wyrąbywaniu buł krzemiennych. Do dziś widoczne są ślady używania motyki kamiennej na ścianach szybów i sztolni. Obok motyk z rogu jelenia posługiwano się klinem i młotem. Używano też specjalnego narzędzia z rogu jelenia. Narzędzie to składało się z dwóch ramion, dłuższe ramię stanowiło dźwignię, a krótsze służyło jako motyka. Znaleziono też szufle z kości łopatkowej wołu, które służyły do ładowania wydobytych odpadków krzemienia do worków i koszy. **Czy przy wydobywaniu większych odłamów posługiwano się ogniem, nie zdołano z pewnością stwierdzić.** Przeciw stosowaniu ognia przemawia jednak przedewszystkiem to, że ogień wysuszał kamień, a górnikowi szło przedewszystkiem o wydobycie w stanie wilgotnym. Ogień mógł służyć wprawdzie do innych celów kopalnianych, mało jednak mamy na to wskazówek. Nigdzie w szybach nie znaleziono śladów schodów kutych w skale. Nie jest jednak wykluczone, że istniało coś w rodzaju stopni. Może były w użyciu schody z nacinanych pni, jakie spotykamy w kopalniach miedzi, dowodów jednak na to nie posiadamy. Doły się jednak zauważyć jakby zagłębienia od liny, co wskazywałoby na to, że przy wydobywaniu krzemiennego materjału posługiwano się sznurem.

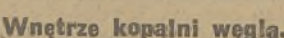
Liny służyły zapewne górnikowi do wydostawania się na powierzchnię i do zjazdu.

Bezsprzecznie jednak ogień służył w kopalniach do oświetlania wnętrza, innych bowiem śladów oświetlenia nie znaleziono. Możliwe było tu używanie węgla drzewnego lub żywicznych pochodni. Nie wykluczone są również lampy kamienne, napełnione tłuszczem zwierzęcym. Pewnego rodzaju wentylację stanowiły wybijane między jedną a drugą sztolnią otwory. Groza zawalenia się szybu i sztolni przy niezbyt spoistym materjale była bardzo wielka. Aby temu zapobiec, po wyeksploatowaniu krzemienia zasypywano sztolnie i szyby ziemią lub kamieniem. Dla **wzmocnienia stropu stawiano rusztowania z drzewa, filary z wapienia lub kredy.** Niskość i wąskość sztolni zmniejszała poniekąd niebezpieczeństwo zawalenia się. Mimo jednak tych środków ostrożności, o których wyżej była mowa, zdarzały się **wypadki zawalenia stropu,** pociągające za sobą ofiary w ludziach, **znajdywano bowiem szkielety górników, a przy nich narzędzia.** Wypadki takie musiały być stosunkowo częste. Trudna była więc praca dawnego górnika.

Gdy dziś przemawiają do nas pomniki dawnego górnictwa, nie chce się poprostu wierzyć, aby można było pracować w podobnych warunkach. Faktem jest jednak, że praca ta odbywała się i była podwaliną pod dzisiejsze nowoczesne kopalnie węgla i kruszcu.



Sortownia węgla na Górnym Śląsku.



Wnętrze kopalni węgla.

Bendsburg — miasto coraz piękniejsze.

Zaniedbany niebywale i mający wszędzie ustaloną złą opinję brudnego miasta — Bendsburg, obecnie coraz bardziej upodabnia się do przyzwoitych miast, stając się niejednokrotnie nawet dla innych wzorem.

Zanieczyszczona ta i zabrudzona stale przedwojenna stolica żydowska, obecnie radykalnie zmieniła swój wygląd i naprawdę z wielką przyjemnością można się teraz przespacerować przez ulice tego miasta. Jest to dziś miasto — trzeba przyznać — coraz piękniejsze. Nie wykorzystane nigdy możliwości dekoracyjne celem podniesienia estetycznego wyglądu miasta dojrzały teraz do realizacji. Miasto tonie obecnie w kwiatach, ulice czyste i pielęgnowane, miłe wrażenie sprawiają na widzu. Usunięto wszędzie szpecące, a nikomu nie potrzebne rudery.

Główne prace nad podniesieniem estetycznego wyglądu miasta przeprowadzono na Nowym i Starym Rynku, wykorzystując te place na założenie pięknych i barwnych zieleńców. Po przeprowadzeniu na Starym Rynku koniecznych prac remontowych celem odsłonięcia widoku na malownicze ruiny starego zamku i przepięknie położoną górkę zamkową, przystąpiono natychmiast do zniwelowania uzyskanego w ten sposób terenu, zakładając symetrycznie ułożone rabaty.

Obecnie prace nad upiększeniem, a przedewszystkiem uporządkowaniem placu bezpośrednio leżącego u stóp góry dobiegają końca. Z planów, jakie sobie tutaj zakreślono widać wyraźnie, że powstanie tutaj miły i piękny zakątek pełen zieleni i kwiatów. Równocześnie prawie z pracami prowadzonemi na Starym Rynku uskutecznia się prace nad upiększeniem Nowego Rynku (Hauptplatz), pragnąc wykorzystać ten centralny punkt w mieście jak najlepiej. Wszyscy pamiętamy jak ten plac wyglądał dawniej. Jeśli się przyjrzymy mu dzisiaj, po przeprowadzonych już pracach z radością musimy przyznać, że wygląda on naprawdę wspaniale. Olbrzymia przestrzeń zasiana została trawą, między którą przebiegają odcinając się czerwienią wyżwirowane ścieżki. Od soczystej zieleni miłym kontrastem odcinają się również ukwiecone, różnobarwne gladiole. W pośrodku, u zbiegu niesymetrycznie, lecz przez to właśnie pięknie biegnących ścieżek zbudowano fontannę. Otoczenie tego miłego skweru starannie także opracowano. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem przepiękny, jak stubarwny dywan perski tarasowato położony rabat naprzeciwko Deutsches Haus. Rabat ten wygląda naprawdę imponująco. Tarasowato ułożony, mieniący się tęczowemi kolorami obsianych kwiatów na widzu sprawia nadzwyczajne wprost wrażenie. Kolory, mimo że dobrane są kontrastowo, nie rażą — a cały ten kwietnik wygląda jak jakaś mozaika, czy żywy, bajeczny dywan. Na marginesie tego trzeba jeszcze wspomnieć, że władze w trosce o piękno i estetykę miasta, a jednocześnie o zdrowie mieszkańców przystąpiły ostatnio także do budowy pięknego parku na terenach znajdujących się przy Bergwerkstrasse. Nieużytki te zostaną wykorzystane pod założenie przeogromnego parku, nowocześnie naprawdę urządzonego.

Reasumując wrażenia po choć pobieżnem przyglądnięciu się miastu, trzeba przyznać, że zmieniło ono swój wygląd naprawdę o wiele na lepsze. Pełne kwiatów, czyste, porządnie utrzymane — w niczem nie jest podobne do byłej stolicy żydowskiej. Wysiłki zamierzające podnieść go na jeszcze wyższy pod względem estetycznym poziom, nie idą na marne i efekty uzyskane są naprawdę imponujące. Bendsburg staje się miastem coraz piękniejszem.

Grodziec

WYPADEK NA KOPALNI. W podziemiach jednej z okolicznych kopalń miał ostatnio miejsce wypadek, któremu uległ zatrudniony tam sztygar. Mianowicie na jednym z chodników dostał się on między wózki podziemnej kolejki elektrycznej i doznał prócz ogólnych poważnych obrażeń, szczególnie skomplikowanego złamania kości łopatki i okaleczeń twarzy. Po udzieleniu ofiarze wypadku pomocy na miejscu, odtransportowano go następnie na operację i dalszą kurację do szpitala, gdzie będzie on musiał pozostać przez dłuższy czas.

DO CZEGO PROWADZI LEKKOMYŚLNE POSTĘPOWANIE. W Grodźcu na drodze prowadzącej do Łagiszy uległ wypadkowi złamania ręki, niejaki Sitko, mieszkaniec Bendsburg. Nieszczęśliwy wioząc umocowany przy kierownicy roweru duży pakunek, stracił w pewnym momencie równowagę i wpadł do rowu, ulegając wyżej wymienionej kontuzji. Wypadek powyższy wyraźnie wskazuje nam, do czego prowadzi lekkomyślne postępowanie, gdyż rower nie jest środkiem transportowym większych ładunków.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

2 Ds. 59/41.

W Imieniu Narodu Niemieckiego

W sprawie karnej przeciwko Marji Drozdzik, z domu Micherda, gospodyni, zamieszkałej w Porombce Nr. 120, oskarżonej o prowadzenie tajnej gorzelni

Sąd Grodzki w Kentach na posiedzeniu 14 sierpnia 1941 roku orzekł:

Oskarżoną Marję Ddrozdzik zasądza się za prowadzenie tajnej gorzelni na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 50.— Rmk. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 10 dni więzienia oraz na zapłacenie odszkodowania w wysokości 10.— Rmk.

Kenty, dnia 26 sierpnia 1941.

Das Amtsgericht.